GŁOS NARODU

NR. 416. — ROK XXVI. | KRAKÓW, SOBOTA DNIA 26. SIERPNIA 1916 ROKU. | WYD. POPOŁUDNIOWE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń 26 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 26 sierpnia 1916.

Wschodni teren.

Pominąwszy miejscowe walki przedpolowe nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Włoski teren.

Nieprzyjacielski ogień działowy na nasze pozycye na południe od Wippach był chwilami znowu bardzo żywy. W odcinku Ploecken odparto próby Włochów zbliżenia się. Na froncie na południe od doliny Fleims rozbiły się znowu wielokrotne ataki kilku batalionów na Cauriol, jak i wszystkie ataki nieprzyjacielskich oddziałów na nasze pozycye bojowe w obszarze Cima di Cece. Koło Lusern zestrzelił porucznik baron Fiedler samolot „Caproni“.

Południowo-wschodni teren.

Nie było nic ważnego..

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Hoefer** m. p. p.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Aj. tel. Milli. Z głównej kwatery donoszą:

Front kaukaski: Rozgrywające sie na części naszych wysuniętych na prawem skrzydle pozycyj walki rozwijają się ciągle na naszą korzyść. Wzięliśmy pewną liczbę jeńców.

Na reszcie frontu nic ważnego.

Na froncie rosyjskim.

„Morgenzeitung“ donosi za zezwoleniem kwatery prasowej pod datą 25 bm.:

Także i wczorajsza czynność ofenzywna po stronie Rosyan przybrała małe rozmiary. Ograniczyła się ona tylko do ataków w południowej Bukowinie i na północ od przełęczy tatarowskiej na północ od Capul nie udał się Rosyanom usiłowany atak bezpośredni, dla odebrania Magóry, podjęli więc oni wysiłki w kierunku odzyskania Starej Wipczyny, ażeby atakować nowe stanowiska sprzymierzonych na górze Magóra. Atak ten jednakowoż nie powiódł się, wskutek odparcia ataku przez wojska niemieckie. Taki sam los podzielił pięciokrotny atak przeciw oddziałom honwedów, skierowany na północ od przełęczy Tatara.

Znacznemi siłami podjął przeciwnik jeszcze raz usiłowania, zmierzające do przedarcia się przez łańcuch wzgórz na Węgry. Ściągnął on na siebie, w trudnym lesistym terenie, ponowną klęskę.

Na froncie armii Böhm-Ermolliego, na terenie Perepelniki—Pieniaki, Rosyanie nie ponowili już swych, o wielkim geście ataków. Natomiast udało się naszym wojskom, które dotychczas tak dzielnie odparły ataki, wypędzić ostatni oddział nieprzyjacielski z pewnej części rowu, w którym nieprzyjaciel się usadowił. Przez akt ten oczyszczono tedy front, przy odparciu silnej ofenzywy.

Rosyjskie koleje w Galicyi.

Bukareszt. (Tel. pryw.) Wiadomości z Kijowa podają, że zarząd nad kolejami w zabranych częściach Galicyi i Bukowiny, powierzono dyrektorowi kolei południowo-zachodniej. Zarządowi podlegają: dyrektor kolei na terenie okupacyjnym w Galicyi, tudzież szef rosyjskich kolei na Bukowinie, inżynier Korolkow. Dyrektor kolei tarnopolskiej, Arbuczew i zarządca rosyjskiej kolei w Galicyi Gerbijenko wyjechali do Czerniowiec.

Straty Rosyan.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „A Villag“ donosi z Kopenhagi: W jednem studyum wydanem w kołach naukowych w Kopenhadze, opartem na wynikach obecnej wojny, ustalono obliczenia rosyjskich list strat, z których okazuje się, że straty Rosyan, w ciągu obu lat wojny do 1 sierpnia br. wynoszą 8,597.000 żołnierzy, z wliczeniem do tej sumy rannych, a także i jeńców. Z tego przypada na chorych: 4,064.000 na poległych i zmarłych w szpitalach 1.362.000, na rannych 1,494.000 i około 2 miliony na jeńców. Jeżeli sumą tą obejmie się tych żołnierzy, którzy wracają na front, to w tym wypadku ostateczne straty wynosiłyby 5,142.000 ludzi.

Z okupowanej Bukowiny.

Wiedeń. (T. pryw.) „Utro Rossi“ donosi, że Anglicy, z zakupionych przez nich zapasów zboża w Rumunii, przeznaczyli 150 wagonów dla cierpiącej głód ludności, w Bukowinie okupowanej przez Rosyę. Dotąd niema jeszcze pewności, kiedy nastąpi wydanie tego zboża. Również nie są znane warunki przyjęcia przez Anglię zaprowiantowania ubogiej ludności bukowińskiej.

Na Węgrzech.

O tajne posiedzenie.

Budapeszt. (T. pryw.) Aby módz wnosić częściej interpelacye, opozycya postawiła wniosek, przez usta hr. Karolyego, ażeby Sejm obradował nad interpelacyami nietylko przez jeden dzień w tygodniu (środa) jak dotychczas bywało, ale by dodać drugi: sobotę. Wczoraj miało odbyć się głosowanie nad tym wnioskiem, bez dyskusyi, zgodnie z regulaminem.

Odrzucenie wniosku opozycyi, aby odbyć tajne posiedzenie, było, jak się okazuje, następstwem nieporozumienia. Odrzucono go 88 głosami całej partyi rządowej przeciw 52 głosom całej opozycyi. Hr. Andrassy wyraził się w kuloarach, że miał zamiar na tem posiedzeniu omawiać pewną kwestyę polityki zagranicznej. Wobec tego, że tajnego posiedzenia nie uchwalono, sprawa ta będzie musiała być poruszoną na posiedzeniu jawnem. Na końcu obrad piątkowych oświadczył wszelako przewodniczący Izby, że gdyby większość wiedziała, jaką sprawę opozycya na tajnem posiedzeniu poruszyć zamierza, niesprzeciwiałby się odbyciu takiego posiedzenia. To samo oświadczył hr. Tisza, dodając, że sam oświadczyłby się za takim wnioskiem.

Pos. Aleksander Gal wniósł tymczasem interpelacyę w sprawie Rumunii. Dzienniki nie donoszą, czy będzie ona traktowaną na posiedzeniu jawnem, czy tajnem.

Budapeszt. (T. pryw.) Półurzędowa „Budapester Korrespondenz“ ogłasza oświadczenie, z którego wynika, że rząd i prezydyum Izby posłów nie mają nic przeciw odbyciu posiedzenia tajnego.

Interpelacya w sprawie polskiej.

Budapeszt. (T. pryw.) Na środowem posiedzeniu zgłoszono szereg interpelacyj, które z powodu spóźnionej pory nie mogły być wniesione i traktowane. Wśród nich znajduje się interpelacya pos. Gabryela Ugrona o sprawie polskiej, oraz druga interpelacya także w sprawie polskiej wniesiona przez pos. Stefana Rakowszkyego.

Ponadto zostało do przedyskutowania jeszcze ośm interpelacyj, wśród nich: pos. Windisch-Graetza o odpowiedzialności poszczególnych organów państwowych, oraz pos. Smrecsanyego o sytuacyi wojskowej pod Koeresmezoe.

Nowe interpelacye.

Budapeszt. (T. pryw.) Do księgi interpelacyj zaciągnięto w dalszym ciągu następujące:

Pos. St. Zlinszkyego w sprawie niektórych kwestyj polityki zagranicznej — wystosowaną do prezydenta ministrów.

Pos. Gezy Polonyego w sprawie stosunku do państwa niemieckiego i w sprawie traktatów celnych i handlowych, jakie mają być zawarte z Niemcami.

Pos. Urmanczyego w sprawie położenia narodu węgierskiego podczas wojny.

Pos. Stefana Rakowszkyego w sprawie włoskiej, oraz drugą, w materyi wojskowej.

Pos. L. Becka w sprawie polityki wewnętrznej.

Pos. Michała Karolyego o różnych kwestyach polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Wnioski.

Budapeszt. (T. pryw.) W najbliższą środę hr. Andrassy postawić ma wniosek, aby Sejm zażądał zwołania delegacyj. Izba rozstrzygnie przez zwyczajne głosowanie, czy wniosek ma znaleźć się na porządku dziennym.

Hr. Apponyi chce wnieść projekt ustawy, iż minister spraw wewnętrznych ma być bezpośrednio odpowiedzialnym przed parlamentem węgierskim i ma przybywać z urzędu na posiedzenia.

Pos. Rakowszky postawi wniosek, aby sprawozdania z Sejmu węgierskiego, w szczególności wygłaszane tam mowy, były w Austryi uwolnione od cenzury prasowej i by można je przedrukowywać in extenso.

Optymizm Haiga i Joffra.

Berno szwajcarskie. (Tel. pryw.) Były generalny prokurator państwa, Stanów Zjednoczonych Jack Back, po powrocie swym z frontu angielsko-francuskiego mówił o rozmowie swej z Joffrem i z Sir Douglas Haigiem, rozmowa ta jednakże nie miała charakteru dziennikarskiego. Back, który w odpowiedzi na interwiew reportera „Daily Telegraph“ wyraził się, iż nie może mu udzielić bliższych wyjaśnień co do treściwej rozmowy, oświadczył jednak stanowczo, że Joffre otwarcie wypowiada swe przekonanie, jakoby wojna weszła w ostatnią fazę. Joffre jest silnie przekonany o zwycięzkiem wyjściu z niej koalicyi.

Takiesame wrażenie odniósł Bark w kwaterze jenerała Haiga. Bark podał dalej, że także podczas odwiedzin jego na froncie w Picardii i pod Verdun, jak i pod Reims, wywarło na nim wojsko angielskie i obrona Verdun, bardzo silne wrażenie. Anglicy rozporządzają tutaj zdumiewającą liczbą wojsk. Zarówno Anglicy jak i Francuzi żywią absolutną pewność zwycięstwa.

Ofenzywa na Saloniki.

Urzędowe doniesienie angielskie.

Haga. (Tel. pryw.) Korespondent Biura Reutera donosi o rozpoczęciu bułgarskiej ofenzywy pod datą 22 sierpnia, że wojska bułgarskie we czwartek wieczorem ruszyły nagle na Demir Hisssar, widocznie w zamiarze zaskoczenia obozującego w Tavalti francuskiego pułku kawaleryi. Francuska kawalerya podczas odwrotu ku mostowi na Strumie zawikłała się w walkę z Bułgarami. Silny oddział angielskiej artyleryi polowej ukazał się na widowni i ostrzeliwał stanowiska i drogę do wsi, którą posuwali się Bułgarzy. Nieprzyjaciel został na kilka godzin zatrzymany i próba zaskoczenia nie udała się. Potem sprzymierzeni cofnęli swoje wojska na prawy brzeg Strumy. Przeciwnik obsadził w międzyczasie wsie na równinie.

Cofanie się wojsk greckich.

Genewa. (Tel. pryw.) Doniesienie lyońskich dzienników z Salonik przedstawiają, że operacye Bułgarów kierują się na Koricę. Wojska greckie cofają się stale przed Bułgarami, postępującymi we wschodniej Macedonii.

350.000 Włochów w Salonikach.

Lugano. (Tel. pryw.) Według wiadomości prywatnych które jednak wymagają potwierdzenia, wojska włoskie, jakie przybyły do Salonik dochodzą liczby 350.000 ludzi.

Protest grecki.

Berlin. (Tel. pryw.) Pismo greckie „Neon Asty“ protestuje przeciwko wylądowaniu wojsk włoskich pod Salonikami.

Wieża Babel w Salonikach.

Haga. (Tel. pryw.) „Times“ donosi z Salonik: Najświeższą sensacyą, jaka wpłynęła na powiększenie międzynarodowej mozaiki ludów w Salonikach, ma być oddział Albańczyków, przybranych w stroje narodowe, pod komendą pułkownika Ali-Riza-Beja.

Ocena angielska.

Amsterdam. (B. Kor.). Wojskowy współpracownik „Timesa“ pisze o walkach bałkańskich:

Wybrana przez mocarstwa centralne chwila dla rozpoczęcia ofenzywy ma szczególniejsze znaczenie i jest dla nich korzystną. Klęska ententy w Macedoni stanowiłaby możliwie najlepszą propagandę wyborczą przeciw Venizelosowi a na rzecz króla greckiego. Także odnośnie do jeszcze zawsze chwiejnej Rumunii ma to wydarzenie największe znaczenie. Jeżeli Rumunia dopuści do pokonania ententy w Salonikach, minie także dla tego państwa korzystna chwila i w ten sposób zostałby usunięty także moment przyczynowy, jakim się kierowała ententa, w całej ekspedycyi salonickiej. Możnaby przypuszczać, że ententa wśród tych okoliczności wycofałaby swe wojska bez poważniejszych walk gdyż mogłaby je lepiej użyć nad Sommą.

Bułgarzy zajęli Seres?

Berlin. (T. pryw.) „Vossische Zeitung“ donosi z Lugano: Dziennik „Corriere della Sera“ pisze: Nad brzegiem Strumy panuje spokój. Obiega pogłoska, iż Bułgarzy zagrażają miastu Seres, albo też już tam wtargnęli. Konsularny agent angielski i francuski, tudzież kilku Włochów, przybyło z Seres do Salonik.

Z Rumunii.

Uspokojenie.

Bukareszt. (T. pryw.) Zapowiedziana na wczoraj rada ministeryalna nie odbyła się co wskazuje na spokojniejsze ocenianie ogólnego położenia. Poważne koła polityczne sądzą, że bułgarska ofenzywa nie spowoduje w najbliższym czasie zmiany stanowiska Rumunii. Wnioskować z tego należy, że Rumunia odnośnie, co do niebezpieczeństw, grożących jej zewnątrz, chce zachować zupełną swobodę działania. Rumuński poseł w Sofii powrócił dziś na swoje stanowisko.

Beznadziejni.

Bukareszt. (B. Kor.) Organ Marghilomana „Politique“ pisze pod tytułem „Beznadziejni“: Tylko kilka dni dzieli nas od terminu, jaki federaliści ustanowili dla przystąpienia Rumunii na stronę czwórsojuszu. Znać jednakże już w kołach federalistycznych rozgoryczenie wobec rządu. Ci, którzy sądzili, że tylko parę dni dzieli Rumunię od stanowczego kroku, dziś, mniej aniżeli kiedykolwiek przedtem w to wierzą. Ani zarządzenia wojskowe niepokojące publiczność ani zakłady czynione po kawiarniach ci do dnia, w którym nastąpi nowe wtargnięcie Rosyan, ani też doniesienie prasy federalistycznej lub nowy nacisk czwórsojuszu na Rumunię nie zdołały przekonać federalistów, że tym razem wybiła dla Rumunii godzina. Dlatego są znowu rozgoryczeni na prezydenta ministrów.

Zmiany w gabinecie rumuńskim?

Bukareszt. (Tel. pryw.) „Steagul“ potwierdza pogłoskę, o mających nastąpić zmianach w gabinecie rumuńskim. W nowem ministerstwie ministrem spraw zagranicznych byłby Ferekyde, prezydent skarbu, agendy ministerstwa oświaty, objąłby Ventili Bratianu, brat prezydenta ministrów, ministeryum zaś robót publicznych Seveanu.

Telegram Filipescu.

Bukareszt. (Tel. pryw.) Filipescu nadesłał do redakcyi „Journalu“ następujący telegram: „Dla nas nie istnieją wątpliwości co do pomyślnego wyniku wojny. Proszę w dalszym ciągu zaliczać Rumunów do tych czynników, które przyczynią się do szczęśliwego zakończenia wojny oraz do zwycięstwa koalicyi“.

Powrót króla do stolicy.

Kolonia. (Tel. pryw.) „Kölnische Ztg“ donosi: Do „Matina“ telegrafują z Bukaresztu, że wbrew oczekiwaniom wrócił król nagle w poniedziałek ze Sinai do Bukaresztu.

Posłuchanie niemieckiego ambasadora.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berl. Tagblatt“ donosi z Bukaresztu: Król przyjął we środę na dłuższem posłuchaniu niemieckiego ambasadora. Wczoraj powrócił ambasador do Sinai.

„Deutschland“.

Sieci angielskie.

Berlin. (Tel. pryw.) „Magdeburgische Ztg.“ donosi z Bazylei: Jak podają pisma szwajcarskie, na podstawie bezpośrednich informacyi z Londynu dziennika „Morning Post“, przeznaczonych było do ścigania łodzi podwodnej „Deutschland“, 32 okrętów wojennych ententy, z których 20 miało specyalne zadanie kontrolowania amerykańskich portów i morza północnego, pozostałych zaś 12 okrętów objęło rolę pościgu na pełnem morzu. Według doniesień tegoż dziennika, przy wjeździe do portu „Deutschland“ silna mgła ułatwiła jej przemknąć się niepostrzeżenie.

Nad-Zeppeliny.

Londyn. (B. kor.) Lord Montagu w mowie na zgromadzeniu oświadczył, że Niemcy budują obecnie Nadzepeliny, z których trzy do czterech będą gotowe w październiku. Dwa są już w użyciu, jeden manewrował już nad morzem północnem. Nowe Zeppeliny odznaczają się wielką szybkością, zdolnością zabrania wielkiego ciężaru, dłuższym promieniem działania i zdolnością wysokiego wznoszenia się. Są one 700 stóp długie i 80 szerokie. Pojemność wynosi 2 miliony stóp kubicznych, największa szybkość 65 mil na godzinę, a promień działania przy połowie ładunku 3000 mil. Maszyny mają 15.000 HP., a zdolność wzniesienia się dochodzi do 7000 stóp. Mogą one zabrać 5 ton bomb i są uzbrojone w karabiny maszynowe i działa szybkostrzelne. Montagu domagał się lepszej organizacyi służby lotniczej i znacznie silniejszych dział obronnych. Angielskie uzbrojenie obronne stało się wprawdzie lepszem, ale i tak zawsze jeszcze nie jest wystarczającem.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 26. sierpnia).

Konferencya angielsko-francuska.

Londyn. (B. Kor.) Urzędownie donoszą: Wczoraj odbyła się w Calais konferencya rządu francuskiego i angielskiego. Na konferencyi osiągnięto porozumienie w sprawie wypłat za granicę i w sprawie uregulowania kursu weksli między obu krajami.

„Czarne listy“ a saletra.

Paryż. (B. kor.) „Temps“ donosi z Santjago de Chile: Wskutek trudności, wywołanych przez „Czarne listy“ wstrzymały niemieckie fabryki saletry pracę. Spowodowało to znaczy ubytek w dochodach rządowych państwa Chile, główne bowiem ich źródło stanowiło cło wywozowe na nitraty.

Zakres działania Rady miejskiej.

Przed miesiącem mniej więcej odbyło się pierwsze posiedzenie reaktywowanej Rady m. Krakowa. Publiczność nie dowiedziała się o tem, jak również urzędowo sama Rada miasta. Wobec tego należy przytoczyć nieodczytany na Radzie reskrypt o jej wskrzeszeniu — którego najważniejszy ustęp brzmi następująco:

L. 10176/pr.

Biała, 13. lipca 1916.

„Pan Minister spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 8 czerwca 1916 liczba 12133 zauważył w tej sprawie, że nie odpowiadałoby duchowi ustawy z dnia 22. sierpnia 1914 r. Nr. 15 dz. u. kr. z r. 1915, gdyby w reaktywowanej Radzie miejskiej w Krakowie, której działalność będzie się rozciągała także na okręg Podgórze brakowało jego reprezentacyi. Ponieważ jednak przeprowadzenie po myśli artykułu 10 cytowanej ustawy (§ 18 wymienionego statutu krakowskiego wybór przypadający na Podgórze 16 członków rady miejskiej nie jest obecnie wykonalny, przeto jakkolwiek statut miasta Krakowa nie zna instytucyi mianowanych członków Rady miejskiej — nie pozostaje nic innego jak na razie uzupełnić skład krakowskiej Rady miejskiej przez powołanie 16-stu w drodze nominacyi oznaczyć się mających radnych miasta Podgórza, zwłaszcza, że w czasie pośrednim ustanowiono na podstawie cesarskiego rozporządzenia z dnia 6. maja 1915. dz. p. p. 128 komisarza fortecznego w Krakowie, a w następstwie tego z uwagi postanowień §§. 2 i 3 cit. Rada miasta Krakowa funkcyonować może tylko jako organ doradczy tegoż komisarza".

Z reskryptu powyższego wynika przeto. że Rada miasta, w obecnym swym zakresie działalności, podejmować może decyzyę jedynie w sprawach takich, jak poprzednia Rada przyboczna. tj. w sprawach bieżących i że w swych uchwałach zależną jest, tak jak owa rada przyboczna i prezydyum miasta, od zatwierdzenia tegoż komisarza, którego funkcye sprawuje, jak wiadomo, delegat namiestnika w Krakowie, dr Adam Fedorowicz.

Wobec tego nasuwa się pytanie, czy uchwały Rady, normujące podwyżkę płacy prezydenta i wiceprezydentów, dalej normujące emeryturę prezydenta, oraz pensyę wdowią dla p. prezydentowej — czy uchwały takie — należy powtórzyć — nie przekraczają zakres obecny działania Rady miasta? Naszem zdaniem, jest tak w istocie. Ponadto Rada miasta, ograniczona do zakresu rady przybocznej w składzie szerszym, nie jest pełnym organem autonomicznym. Nie jest nim dlatego, że uchwały jej podlegają zatwierdzeniu komisarza fortecznego, nie jest nim dalej dlatego, że część jej członków, mianowicie radni z Podgórza, w liczbie szesnastu, nie pochodzą z wyboru, statutem gminnym m. Krakowa przewidzianego.

Rada miasta zatem, jako organ przyboczny, przekroczyła niewątpliwie swe kompetencye, uchwalając wspomniane już zarządzenia, obciążające miasto na długą metę. Wejście ich w życie zawisłem będzie od zatwierdzenia przez komisarza fortecznego, które charakter doradczy tej uchwały, przemieniłoby w charakter decydujący.

Gdyby Rada m. Krakowa powzięła była powyższe uchwały, jako pełnouprawnione ciało autonomiczne, pod pełną odpowiedzialnością własną, bez podziału jej z władzą nadzorczą obecną, wówczas nie wątpimy, że Wydział krajowy spełniłby, na ewentualne wezwanie obywateli, swój obowiązek instancyi zawieszającej uchwały Rady, o ile spotykają się z uzasadnionym protestem obywateli. Nie wiadomo jednak, do jakiej instancyi miałby się skierować obecnie protest obywatelski przeciw samej uchwale, po jej zatwierdzeniu? Nie uwłacza to zresztą odwołaniu do Wydziału krajowego, które, jak wiadomo, jest w przygotowaniu. Będzie ono miało zawsze znaczenie przynajmniej moralne, jako wyraz poważnej opinii przeciw postanowieniom, które obciążają ludność miasta na długie lata — na daleko dłuższe — jak to jest oczywistem — aniżeli prowizoryczne obecnie stosunki naszej autonomii miejskiej.

Z Rady szkolnej krajowej.

Po przerwie spowodowanej wypadkami wojennymi, odbyło się dnia 23 bm. w Białej, przy licznym współudziale członków plenarne posiedzenie Rady szkolnej krajowej, pod przewodnictwem namiestnika JE. barona E. Dillera, który zagaił obrady następującemi słowy:

„Szanowni Panowie! Po przerwie dwuletniej otwieram to zebranie pełnej Rady, witam serdecznie wszystkich Szanownych Panów i proszę przyjąć zapewnienie, że rozwój i dobro szkolnictwa naszego będzie przedmiotem mej szczególnej troski i opieki. Jako swego zastępcę przedstawiam Panom Dra Fryderyka Zolla, którego Najjaśniejszy Pan raczył na mój wniosek zamianować przed kilku tygodniami wiceprezydentem c. k. Rady szkolnej krajowej. P. wiceprezydent Dr Ignacy Dembowski opuścił Radę szkolną skutkiem złego stanu zdrowia, w listopadzie roku zeszłego. Dzięki wielkim zaletom umysłu i serca, tudzież niestrudzonemu zapałowi do pracy położył on dla sprawy wychowania publicznego wielkie zasługi, które mu zapewniają niezatartą i wdzięczną pamięć w naszem gronie i w całym kraju. P. r. dw. Okęckiemu wyrażam słowa szczerego uznania za godne pochwały pod każdym względem kierowanie c. k. Radą szkolną krajową przez 9 miesięcy, tj. od czasu ustąpienia p. Dembowskiego. Obradom Panów życzę na dziś i nadal jak najobfitszych owoców dla dobra przyszłych pokoleń tego kraju, który tak ciężko dotknięty wypadkami wojennymi, pokłada w młodzieży nadzieję odrodzenia i lepszej przyszłości".

Po przemówieniu p. namiestnika, zabrał głos wiceprezydent c. k. Rady szkolnej, Dr Zoll i po kilku słowach powitania zebranych członków, podziękował imieniem całej Rady J. E. p. namiestnikowi za poparcie i powrotem do życia Rady szkolnej, której funkcyonowanie tak niezbędnem jest dla rozwoju szkoły i ratowania bytu materyalnego nauczycielstwa. (Podziękowanie to przyjęto hucznymi oklaskami). Wiceprezydent zwrócił dalej uwagę na te przeszkody i braki, które i dzisiaj utrudniają normalne funkcyonowanie Rady szkolnej. Obecne zadania Rady szkolnej podzielił na trzy grupy: Pierwszą najpilniejszą upatruje w pomocy materyalnej nauczycielstwu,w daniu im tego co im się należy. Drugą w odbudowie poburzonych lub poniszczonych szkół. O trzeciej grupie powiedział wiceprezydent, że zadania to już odleglejsze, nie tak piekące, a jednak najpilniejsze. Odbudowa oświatowa i moralna naszej szkoły. Narody, co żyją, muszą iść naprzód. Trzeba nam zachować skrzętnie, co było dobre, ale poprawiać to, co reformy wymaga. „Gorącem mem życzeniem jest, aby Radę szkolną zająć programem tak pojętego odrodzenia, a [illegible], że nauczycielstwo będzie Radzie szkolnej w tym kierunku pomagać".

Wkońcu Dr Zoll poświęcił słowa gorącego uznania zmarłym członkom Rady szkolnej krajowej: r. dw. Emanuelowi Dworskiemu ir. rz. Tomaszowi Sołtysikowi, oraz prof. Dr Teofilowi Ciesielskiemu. Pamięć zmarłych uczcili obecni przez powstanie z miejsc.

Po złożeniu ślubowania przez dwóch nowych członków Rady r. rz. Izydora Gromnickiego i docenta Uniwersytetu lwowskiego Dra Stefana Tomaszewskiego, przedłożył r. dw. Dr Stanisław Okęcki obszerne sprawozdanie z czynności biur Rady szkolnej krajowej od czasu ostatnich posiedzeń. Rektor prof. Fiedler zwrócił się do JE. p. namiestnika z prośbą, by zezwolił, aby Rada przyboczna miasta Lwowa mogła wybrać prowizorycznego zastępcę delegata do Rady szkolnej krajowej w miejsce ś. p. prof. Ciesielskiego. Niefungowanie Rady miejskiej która po myśli ustawy może tego delegata wybrać jest przyczyną, że miasto to, ponoszące liczne wydatki na cele oświaty publicznej, nie posiada w Radzie szkolnej krajowej swego przedstawiciela. Wiceprezydent Dr Zoll wskazał z upoważnienia p. namiestnika drogi, prowadzące do zrealizowania tego życzenia i przyrzekł jak najżyczliwsze jego rozpatrzenie. Redaktor Michał Konopiński stawia formalny wniosek, by Rada szkolna krajowa podjęła dalsze kroki celem uzyskania funduszów na podwyższenie zwrotnych zaliczek dla nauczycielstwa ludowego, na sprawienie nieruchomości, utraconych wskutek wypadków wojennych. — Wniosek ten, jako wezwanie, przyjęło prezydyum do wiadomości.

Rektor Dr Morawski, przyłączając się do wniosku poprzedniego mowcy, z uznaniem podnosi te słowa wiceprezydenta Zolla, w których mowca domagał się pracy nad wyrobieniem u młodzieży hartu woli i sumienności. Rektor Morawski oświadcza się za bezwzględnem egzekwowaniem od uczniów pewnej ilości wiadomości, uważając pobłażliwość w szkole wprost za klęskę.

Posiedzenie pełnej Rady przerwano do dnia następnego. W międzyczasie sekcye uchwaliły szereg ważnych wniosków, dokonały licznych nominacyj i przygotowały propozycye, które na drugi dzień pełna Rada w zupełności przyjęła.

KRONIKA.

Z miasta.

Mianowania w Uniw. i Bibl. Jagiellońskiej. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz zamianował prywatnego docenta uniwersytetu krakowskiego dr. Andrzeja Gawrońskiego nadzwyczajnym profesorem. Cesarz nadał bibliotekarzowi I klasy przy uniwersyteckiej bibliotece w Krakowie dr. Edwardowi Kuntzemu tytuł i charakter starszego bibliotekarza.

Ochrona przed zarazą. Z powodu zbliżającego się nowego roku szkolnego miejski Urząd zdrowia przypomina przepisy, dotyczące ochrony przed zawlekaniem chorób zakaźnych z prowincyi do Krakowa. W szczególności uczniowie obcy, przyjezdni z prowincyi, lub miejscowi wyjeżdżający na ferye z Krakowa powinni przy wpisie, przedłożyć Dyrekcyi szkoły lub przełożonemu internatu poświadczenie wójta odpowiedniej gminy, potwierdzenie przez c. k. lekarza powiatowego, że w domu ucznia przynajmniej od 6 tygodni nie było szkarlatyny lub innej choroby zakaźnej. Dyrekcye szkół i przełożeni internatów nie powinni dopuścić do nauki względnie przyjąć uczniów, którzy wymienionego świadectwa nie przedłożą.

Odnowienie lokalu kawiarni „Grand Hotelu". Kuratorzy fundacyi ś. p. Eustachego Jaksa Chronowskiego zarządzili odnowienie lokalu kawiarni. Główna sala jest na ukończeniu, jak również sala bilardowa i boczne ubikacye. Sympatyczny ten lokal upamiętnił się w czasie wojny zebraniami gości ze wszystkich dzielnic Polski, brakło niestety sędziwego gospodarza, zacnego weterana walk o wolność, który do ostatniej chwili życia nie opuszczał posterunku, pełnił godnie rolę jałmużnika, a cały dorobek swej pracy oddał na cele publiczne. Obowiązkiem społeczeństwa rozumiejącego intencye ś. p. Chronowskiego powinno być jak najdalej sięgające poparcie przedsięwzięć kuratorów, aby tak hotel cieszący się zasłużoną sławą pierwszego w mieście, goszczący dygnitarzy, gdzie odbywają się konferencye wszystkich klubów politycznych naszych reprezentacyj, znakomicie prowadzona restauracya i kawiarnia, dobrze zaopatrzone piwnice w znakomite gatunki win; mogły przysparzać funduszów na wzniosłe cele określone fundacyą.

Obszerne lokale pozwalają na pomieszczenie wielkich ilości gości kawiarnianych, stoi do dyspozycyi olbrzymia sala restauracyjna wysoka ze znakomitą wentylacyą, a sprężysta ręka kuratorów, serdecznych przyjaciół ś. p. Chronowskiego daje wszelką rękojmię, że przedsiębiorstwo to rozwijać się będzie należycie i niezachodzi bynajmniej potrzeba sprzedaży. Polecamy zatem gorąco Grand Hotel pamięci wszystkich, którzy tak wysoko cenili zasługi ś. p. Chronowskiego i prosimy w interesie dobrej sprawy o powtórzenie tej notatki przez naszą prasę w Królestwie i Księstwie, jak również lwowskie pisma.

Wieczór operowy Maryi Pilarz Mokrzyckiej. W niedzielę dnia 27 sierpnia b. r. odbędzie się w sali „Sokoła" wieczór operowy ulubienicy muzykalnej publiczności naszego grodu, p. Pilarz-Mokrzyckiej, która wystąpi ze wspaniałym repertuarem aryi z „Violetty", „Tosci" i „Cyganeryi". Nie słyszana jeszcze w tych przepięknych partyach, które znakomita artystka do popisowych w swym repertuarze zalicza, kończy p. Marya Pilarz-Mokrzycka świetny okres występów w naszej operze i na estradzie. Obok p. Mokrzyckiej wystąpią pp. Józef Stępniowski i Stefan Romanowski. Początek o godzinie 8-mej wieczór. Bilety są do nabycia w księgarni A. S. Krzyżanowskiego.

Koncert Józefa Rosenstocka. Program dzisiejszego koncertu w sali „Sokoła" na dochód funduszu wdów i sierót oraz inwalidów 13 p. p. jest następujący: 1. J. S. Bach: Trzy preludya i fugi; 2. Liszt: Sonata H-moll; 3. Chopin: Nokturn, Etuda op. 25 Nr 12; 4. Reger: Intermezzo i Humoreska; 5. Weber-Liszt: Polacca brillante. Kasa koncertowa w księgarni F. Eberta sprzedała już znaczną część biletów.

Świadczenia wojenne. Magistrat krakowski (Wydział Vc) otrzymał z Komisyi ministeryalnej w Wiedniu kilkadziesiąt spraw ostatecznie rozstrzygniętych a dotychczas wynagrodzenia za świadczenia wojenne Komisya ministeryalna w ostatniej instancyi zatwierdziła orzeczenia Komisyi powiatowej ustalające wysokość wynagrodzenia, w następstwie czego odnośna kasa administracyjni wojskowej obowiązaną jest dokonać wypłaty należytości. Interesowani zawiadamiani są pisemnie przez Magistrat o definitywnem załatwieniu ich roszczeń do skarbu państwa i otrzymują równoczesne wskazówki, gdzie po wypłatę należytości zwracać się mają. Spodziewać się należy, że Komisya ministeryalna w najbliższym czasie rozstrzygnie o dalszych orzeczeniach krakowskiej Komisyi powiatowej, które w liczbie koło tysiąca oczekują ostatecznego załatwienia.

Rekwizycya metali. Konserwatorzy krajowi Dr Kopera i star. radca p. Lepszy zwiedzili magazyn zarekwirowanych przedmiotów metalowych mieszczący się przy ul. Franciszkańskiej, gdzie oglądali nagromadzone sprzęty, badając czy nie posiadają wartości zabytkowej i artystycznej. Konserwatorzy znaleźli znaczną ilość przedmiotów, które ze względu na swe cechy artystyczne i zabytkowe, rekwizycyi nie podlegają. Dostarczyła ich głównie ludność żydowska, która nie korzystała z wyjaśnień i informacyj, jakich w tej sprawie udzielały Urzędy konserwatorskie w naszem mieście. Aby o ile możności uratować cenniejsze przedmioty, konserwatorzy poczynają stosowne kroki. Ponieważ jednak oddanie wojskowości zarekwirowanych metali ma nastąpić w najbliższy wtorek, krótki okres czasu nie pozwoli zapewne uratować wszystkiego, co na ochronę przed zniszczeniem zasługuje.

Z Polski i ze świata.

Posady stałych nauczycieli ludowych. Na plenarnem posiedzeniu Rady szkolnej kraj. powzięto szereg uchwał. Najdonioślejsza dotyczy sprawy rozpisania konkursów na posady stałych nauczycieli szkół ludowych: W okręgach, odległych od linii bojowej, w których Rady szkolne miejscowe i okręgowe normalnie funkcyonują, rzecz nie nasuwa stosunkowo zbyt wiele trudności, chociaż i tutaj zachodzi potrzeba wyłącznie na razie pewnej liczby miejsc dla nauczycieli, którzyby nie mogli podać się o posady bądź to dlatego, że są w niewoli, bądź też że są w linii bojowej, a ogłoszenia komendy naczelnej o konkursach do nich może dotrą, skutkiem nieprzewidzianych przeszkód. Znacznie większe trudności nasuwają jednak te okręgi, które są w ręku nieprzyjaciela, albo znajdują się tak blisko linii bojowej, że niemożebnem jest porozumienie się z czynnikami miejscowymi, w szczególności z Radami szkolnemi okręgowemi i miejscowemi, bez których zgody nie można obsadzać także opróżnionych posad stałych. Rada szkolna uznała, że tego radzaju trudności nie powinny, choćby czasowo, pozbawić nominacyi kilkuset nauczycieli szkół ludowych, gdy istnieje kilkaset wolnych posad i dlatego przychyla się do propozycyi prezydyum, że należy oprócz normalnych konkursów na posady w pewnych miejscowościach, rozpisać nadto konkursy na ściśle oznaczoną liczbę posad stałych, bez oznaczenia miejsca służbowego. Aby uniknąć kolizyi z przepisami ustawy, posady stałe bez oznaczenia miejsca służbowego zaliczone być muszą do najniższej klasy płac, a ci, którzy je otrzymają, będą musieli po powrocie pełnić służbę na miejscu wskazanem przez Radę szkolną krajową. Wspomniane tu uchwały Rady szkolnej krajowej umożebniają stabilizacyę licznemu szeregowi nauczycieli pomocniczych, bez najmniejszej dla nich straty, gdyż każdy ubiegający się o posadę stałą umiejscowioną. Bliższe szczegóły co do konkursów poda Dziennik urzędowy Rady szkolnej krajowej.

Z Warszawy. „Kur. warsz." donosi: Pierwszy burmistrz m. stoł. Warszawy i zastępca prezyd. Inż. Piotr Drzewiecki, wystosował do szefa zarządu cywilnego podanie o zwolnienie go z obowiązków w zarządzie miejskim z powodu, że nawału zajęć związanych z tem stanowiskiem pogodzić nie może z zawodowemi zajęciami.

W magistracie odbyła się we wtorek narada w sprawie uszkodzonych banknotów. Poprzednio zebranie odbyło się z udziałem 31 przedstawicieli świata finansowego i handlowego. Zebranie miało na celu zbieranie podpisów na przyjętej deklaracyi i ustalenie chwili, od której deklaracya ta obowiązywać będzie.

Deklaracya zawiera podpisy 46-ciu firm, które wyraziły zgodę na posługiwanie się przy obrotach kasowych wszelkiemi banknotami rosyjskiemi, odpowiadającemi warunkom, oznaczonym przez ustawę kredytową, z wyjątkiem jedynie takich banknotów, których uszkodzenie czyni je niezdolnemi do obiegu. Spory rozstrzygać będzie komisya arbitrów przy komitecie giełdowym, złożona z przedstawicieli świata bankowego oraz handlowo-przemysłowego. Orzeczenie komisyi będzie dla stron obowiązujące. Deklaracya co do banknotów uszkodzonych staje się obowiązującą z chwilą ogłoszenia zawiadomienia niniejszego w dziennikach, t. j. z dniem 22 b. m.

W sprawie podatku od widowisk zwolna przychodzi do porozumienia. Podania kierowników zrzeszeń teatralnych miejskich oraz Praskiego i Małego we wtorek, złożyli pp. Jan Lorentowicz i Stefan Krzywoszewski zastępcy prezydenta, inż. Piotrowi Drzewieckiemu. Po naradzie odbytej wspólnie z naczelnikiem wydziału finansowego, E. Zienkowskim, wniosek w myśl życzeń kierowników zrzeszeń przedstawiony będzie na ogólnem posiedzeniu magistratu. Następnie, ponieważ sprawa powyższa dotyczy budżetu miejskiego, wniosek przesłany będzie radzie mieskiej. Właściciele kinematografów wystąpili z podaniem do naczelnika wydz. fin. p. E. Zienkowskiego, z wymienieniem pewnych proponowanych zmian i ułatwień co do sposobu pobierania opłaty podatkowej. We wtorek wszystkie kinematografy wznowiły widowiska.

Rocznica gen. gub. niemieckiego w Warszawie. B. kor. donosi zWarszawy: Dnia 24 bm. z okazyi jednego roku istnienia niemieckiego generał-gubernatorstwa w Warszawie, odbyła się wczoraj przed południem na podwórzu zamku krótka uroczystość, w której wzięli udział oficerowie, urzędnicy, podoficerowie i żołnierze, pełniący służbę w generał-gubernatorstwie. Gen. gubernator rozdzielił szereg odznaczeń. Okrzykiem: Hura, na cześć cesarza, wzniesionym przez gen. gubernatora, zakończyła się uroczystość.

Z Lublina. „Głos lub." notuje nowe otrucie się grzybami. W sobotę 20 bm. Magdalena Wójtowicz, lat 36, żona robotnika cegielni, przyniosła z lasu grzybów, z których przyrządziła wieczerzę. Po spożyciu grzybów Wójtowiczowa i córka jej, Marya, zaczęły odczuwać boleści w żołądku, które stawały się co chwila groźniejsze. Wezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło otrucie grzybami i zabrało chore do szpitala pp. Szarytek, gdzie wkrótce Marya Wójtowicz, lat 12, skończyła życie, zaś Magdalena Wójtowicz, zawdzięczając silnemu organizmowi, wyzdrowiała. Jest to już drugi wypadek otrucia się grzybami w sierpniu. Pierwszy z nich zabrał 6 ofiar. W sezonie grzybów corocznie zdarzają się wypadki otrucia grzybami, ale obecnie grozi większe niebezpieczeństwo, gdyż ludność uboga nie mająca zarobków, chętnie czyni wyprawy do sąsiednich lasów na grzybobranie, które dostarcza jej taniego jadła, ale że nie zna się na grzybach, więc często truje się niemi.

Z powodu przejazdu przez Lublin wojsk tureckich, ukazały się tam tureckie pieniądze niklowe i srebrne. Pieniądze te nie mają oznaczonego kursu, nabywają je atoli chciwie amatorzy, jako pamiątkę wojenną. Na pieniądzach tych są napisy tylko w języku tureckim.

Niejaki Szyja Herc, został skazany przez sąd wojenny w Lublinie na 8 miesięcy ciężkiego więzienia za sprzeniewierzenie 1000 koron u Majera, Hersza Halbersztana i 200 koron u Pejsacha Salomona. W tych dniach komisaryat policyi w Lublinie skazał administracyjnie za różne przekroczenia jak handel zakazany w dnie świąteczne, sprzedaż białego chleba, handel uliczny i t. p. Gersona Stacera, Frydmana Jakóba, Weisbrota Bajza, Weisbrota Gezela.

Polka z za Oceanu w Lublinie. Bawiąca obecnie w Lublinie p. Naimska, która przybyła w tych dniach bezpośrednio z Nowego Jorku, jest znaną chlubnie w świecie muzycznym i pozostająca w blizkim kontakcie ze sferami milionerów i milionerek amerykańskich, żywących jaknajżyczliwsze dla Polski uczucia. Gotowi są oni pospieszyć z wydatną pomocą dla naszego kraju, a zwłaszcza dla jego ubogich dzieci, lecz traktując rzecz z amerykańską praktycznością, pragną zyskać uprzednio dokładnie i pewne informacye o stosunkach krajowych i powierzyć użycie zaofiarowanych większych kapitałów powołanych do tego rękom. Między innemi projektami, które z sobą p. Naimska przywiozła, jest także projekt stworzenia wielkiego „Domu dla polskich dzieci".

Straszliwa nawałnica w Łukowie w Lubelskiem i okolicach szalała niedawno, która zniszczyła dużo zabudowań gospodarskich i wywróciła oraz połamała tysiące drzew w lasach. Straty wynoszą przeszło 100 tysięcy rubli.

Z Sosnowca donoszą: Obecnie bardzo wielu mieszkańców Sosnowca i okolicy zapada na różnego rodzaju choroby ócz. Lekarze-okuliści, których mamy bardzo mało, są stale w oblężeniu. Kuracya chorób ocznych jest nadzwyczaj utrudniona z powodu złego odżywiania się ludności, drożyzny lekarstw, wreszcie braku należytej komunikacyi między Sosnowcem, gdzie mieszkają lekarze-specyaliści. a innemi miejscowościami Zagłębia Dąbrowskiego.

Obawy, że skutkiem długotrwałych opadów, żyto na pniu zrośnie, na szczęście się nie sprawdziły w okolicach Sosnowca. Liczne spostrzeżenia przy okazyi obecnie ukończonych zbiorów żyta, wykazały, że żyto nie ucierpiało, lecz owszem spodziewać się należy bardzo dobrych wyników. Mniej zadowalniający jest zbiór pod względem ilości słomy. Owies jak zwykle nie jest zbyt korzystnym u włościan, natomiast stan pszenicy i jęczmienia jest stosunkowo dość dobry.

Szpieg z aeroplanu. W jednym z komunikatów niemieckich, podano w wykazie zniszczonych, lub zdobytych samolotów nieprzyjacielskich, że jeden samolot ujęty został przy wysadzaniu szpiega. Jako ciekawy przyczynek do faktu tego dodaje „D. W. Ztg", że w Milhuzie, w Alzacyi, rozstrzelano z wyroku sądu polowego szpiega takiego Dawida Blocha. Bloch był poddanym niemieckim i zaciągnął się do armii francuskiej. Po pewnym czasie przeszedł do jednej z fabryk wyrabiających amunicyę, gdzie zaciągnięto go do służby szpiegowskiej i aeroplanem przewieziono przez linię bojową dla prowadzenia działalności szpiegowskiej na tyłach armii. Bloch dostał się jednak w ręce niemieckich władz wojskowych, które rozstrzelały go za zdradę.

Czternastoletni legionista. W „Kur. Warsz." znajdujemy wiadomość, że p. Anna Kujawska, współpracowniczka Tow. Krajoznawczego straciła syna czternastoletniego, który jako legionista poległ w walce od kuli karabinowej.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.